

UZASADNIENIE

Apelacja oskarżonego M. C. nie jest zasadna.

Analizując całokształt zebranych w sprawie dowodów należy uznać, że sąd I instancji należycie je ocenił, co pozwoliło mu na wyprowadzenie prawidłowych ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa oskarżonego. Postępowanie dowodowe okazało się niepełne i podlegało uzupełnieniu w drugiej instancji, jednakże jego wyniki nie wpłynęły trafność wniosków wyprowadzonych przez sąd rejonowy, iż M. C. w warunkach wskazanych w zarzucie w stanie nietrzeźwości prowadził samochód. Sąd ten ustosunkował się do istotnych dowodów w sprawie, mając w polu widzenia określone między nimi rozbieżności i stanowisku swemu dał wyraz w zasługującym na aprobatę uzasadnieniu. Konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń i okoliczności popełnienia przypisanego oskarżonemu przestępstwa nie wykazuje błędu i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Sąd odwoławczy zauważa, iż przedmiotowa sprawa (po pominięciu dowodu z zeznań M. B., przeprowadzonego na etapie postępowania odwoławczego, co będzie jeszcze przedmiotem oceny sądu odwoławczego) ma charakter poszlakowy; oskarżony konsekwentnie negował swoje sprawstwo, a brak jest wiarygodnych dowodów, które obrazowałyby jego powrót do domu po spożywaniu do domu lub identyfikowały jego osobę jako kierowcę samochodu.

Fakt, że w sprawie nie występują dowody bezpośrednio wskazujące na sprawstwo oskarżonego, nie przekreśla jeszcze możliwości przypisania mu popełnienia zarzucanego czynu i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. W takiej sytuacji bowiem pełnowartościowy dowód sprawstwa mogą stanowić tzw. dowody pośrednie (poszlaki). Warunkiem wówczas niezbędnym jest jednak, aby poszlaki te, rozumiane jako udowodnione fakty uboczne, z jednej strony prowadziły w drodze logicznego rozumowania do ustalenia w sposób niewątpliwy owego sprawstwa, a jednocześnie pozwalały na wykluczenie innej wersji zdarzenia.

Całokształt materiału dowodowego pozwalać musi zatem na stwierdzenie, że inna interpretacja przyjętych faktów ubocznych - poszlak, nie jest możliwa. Sąd rejonowy ustalił fakty stanowiące poszlaki; po ich analizie we wzajemnym powiązaniu prawidłowo przyjął, iż dają one podstawę do poczynienia dalszych ustaleń co do faktu głównego, tj. popełnienia przez oskarżonego zarzucanych mu czynów przestępnych i swoje stanowisko prawidłowo uzasadnił oraz wykazał, że całokształt materiału dowodowego wyłącza inną interpretację przyjętych faktów; w konsekwencji odrzucił wersję lansowaną przez oskarżonego, jako nieprawdopodobną, nieracjonalną, pozostającą w sprzeczności z zasadami życiowego doświadczenia i logiki.

W kontekście ustaleń sądu I instancji i wyników uzupełnionego postępowania dowodowego na rozprawie apelacyjnej, sąd odwoławczy musi jednak dodatkowo podnieść, iż:

- oskarżony nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, chociaż konsekwentnie podnosił, iż z powodu upojenia alkoholowego już w trakcie spotkania towarzyskiego z kolegą „urwał mu się film” i nie pamięta jakichkolwiek okoliczności powrotu do domu i interwencji policji. Przekonanie to nie jest więc oparte na jakichkolwiek obiektywnych i rzeczywistych przesłankach, tylko wynika z jego subiektywnych deklaracji oderwanych od tego, co - jak twierdzi - zdołał zapamiętać;

- bezspornym jest, iż spożywał on alkohol ze znajomym P. T. w samochodzie oskarżonego O. (...), który został zaparkowany przez właściciela na parkingu „pod piekarnią (...)” przy ulicy (...). P. T. przyjechał tam rowerem, który zapiął pod drzewem. Również on podnosił, iż kompletnie stracił świadomość w samochodzie, odzyskał ją w domu – rower pozostał pod drzewem. Z niekwestionowanych zeznań P. T. wynika, iż nie ma on prawa jazdy i nie jeździ samochodem (k 33). Ze zbieżnych relacji uczestników libacji alkoholowej wynika, iż pili we dwóch i nie pamiętają,

aby ktokolwiek się do nich przyłączył. P. T. z oczywistych powodów nie mógł więc odprowadzić tego pojazdu, co nie było zresztą kwestionowane w toku postępowania;

- faktem jest, iż bezpośrednio po imprezie alkoholowej samochód oskarżonego został przestawiony pod blok, w którym on mieszkał. Musiał on nim przyjechać, gdyż przyniósł od razu kluczyki od pojazdu i torbę P. T.. Problemem w sprawie jest ustalenie, czy to M. C. wrócił swoim samochodem prowadząc go;

- z zeznań żony oskarżonego B. C. wynika, iż około godz. 16.30 mąż przyszedł do domu. Wcześniej o 16.15 telefonował do niej i mówił, że kończy picie z kolegami i zaraz będzie pieszo wracał do domu oraz wspominał, że samochód został zaparkowany przed rozpoczęciem picia koło piekarni (...). Po powrocie dał jej kluczyki od samochodu i przepustkę z pracy (nie wymieniła torby kolegi); powiedział, że auto zostało koło piekarni i że przyszedł pieszo. Potem położył się spać (k 33 – 34). Twierdzenia B. C. wskazują, iż oskarżony zachowywał się racjonalnie, powiadomił żonę o powrocie, zastrzegł iż nie będzie jechał samochodem (czyli zaraz przed powrotem do domu nie miał „zapasowego” kierowcy), miał zachowaną pamięć bezpośrednią (przekazał żonie kluczyki od samochodu). Musiał zabrać torbę zostawioną przez kolegę w aucie do domu. Pamiętał, żeby ją wziąć następnego dnia do pracy. Z relacji tych wynika, iż stan upojenia alkoholowego nie uniemożliwiał mu fizycznego funkcjonowania, czy też pozostających w granicach rozsądku zachowań i wypowiedzi. Dlatego oskarżony nie miał żadnych podstaw do zatajania przed żoną, iż przywiózł go O. ewentualnie inny kierowca; co więcej (w kontekście zeznań M. B.) powinien mieć wówczas świadomość zaparkowania swojego samochodu pod blokiem. Brak było przyczyn ukrywania tej okoliczności przed żoną. Jedyнным racjonalnym powodem zatajania tego przed żoną może być fakt samodzielnego powrotu tym samochodem do domu, do czego prowokowała też bliska odległość z miejsca spotkania towarzyskiego;

- oskarżony w toku postępowania odwoławczego zgłosił dowód z zeznań M. B. (dowiedział się o nim przypadkowo), który mieszkając w tym samym bloku, potwierdził, że widział jak M. C. jego samochodem „7 listopada 2015 roku” został przywieziony przez obcego mężczyznę pod blok, gdzie O. został zaparkowany. W ocenie sądu odwoławczego zeznania M. B. nie zasługują na wiarę. Pomijając już, że po wielu miesiącach w sposób tak precyzyjny potrafił odtworzyć datę i czas tego zdarzenia, to jednak jego wersja nie znajduje odzwierciedlenia w innych dowodach. Świadek ten wskazał, iż przez okno zobaczył, że w czasie popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu, z samochodu M. C. od strony kierowcy wysiadł obcy nieznany mu mężczyzna, który pomógł wyjść z pojazdu oskarżonemu siedzącemu od strony pasażera. M. C. zataczał się. Obaj mężczyźni skierowali się w stronę bloku, nieznajomy cały czas pomagał mu iść, trzymając go (oskarżony „miał on jeszcze trochę siły, nie był całkowicie bezwolny, ale trzeba mu było pomóc”); po dojściu do bloku stracił mężczyznę z oczu. Świadek nie wspominał o zabraniu z samochodu torby (k 121 odw. - 122). Zeznania M. B. wskazują, iż M. C. był upojony alkoholem i niesamodzielny fizycznie (nie był w stanie sam się poruszać). Konfrontując te twierdzenia z relacjami B. C. należy podkreślić ich rozbieżności i brak wewnętrznej spójności w relacjach M. B.. Żona oskarżonego inaczej definiowała jego stan fizyczny, który umożliwiał jednak samodzielne funkcjonowanie M. C.

(sam wrócił do domu i nie udzielała mu pomocy w poruszaniu się). Zeznania B. C. w zestawieniu z twierdzeniami M. B. oznaczałyby, iż nieznajomy mężczyzna po dojściu do bloku pozostawił zataczającego się oskarżonego, któremu wcześniej w chodzeniu potrzebna była pomoc; następnie oskarżony już bez oznak fizycznej słabości wkroczył do domu, gdzie był wydolny ruchowo i intelektualnie (nie przyznał się jednak żonie do przyjazdu do domu przy pomocy innej osoby). Na początkową niemoc fizyczną oskarżonego wskazują także interweniujący funkcjonariusze policji, ale „problemy z koordynacją” wiążą przede wszystkim z wybudzeniem go; w trakcie interwencji nabierał on jednak zdolności do samodzielnego funkcjonowania. Policjanci podkreślają, iż był zachowany z nim kontakt intelektualny; odpowiadał na zadawane mu pytania. Doświadczenie życiowe wskazuje, iż właściciele pojazdów, czyli rzeczy drogich i podlegających uszkodzeniu lub zniszczeniu, nie użyczają samochodów przypadkowym osobom. Także takie osoby nie wdają się z reguły z nietrzeźwymi kierowcami w układy polegające na ich wożeniu, aby uchronić ich przed konsekwencjami prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Najczęściej zabezpieczają kluczyk od samochodu, odwodzą takiego kierowcę od samodzielnej jazdy, wzywają policję. Trudno uznać, aby obca osoba przywiozła oskarżonego do domu jego samochodem (zwłaszcza, iż dotyczyło to krótkiego dystansu) i obie strony wyraziły na to zgodę, dodatkowo powarukując na miejscu zajmowanym zwyczajowo przez oskarżonego (por. k 122

odw.); jeżeliby byłby to znajomy, jego identyfikacja czy ustalenie nie byłaby dla oskarżonego problemem, czego nie uczynił w toku postępowania karnego. Sąd odwoławczy, aby zweryfikować relacje M. B. z urzędu przeprowadził dowód z zeznań B. M., której zawiadomienie policji o podejrzeniu kierowania pojazdem przez nietrzeźwego kierowcę, zainicjowało w stosunku do M. C. przedmiotowe postępowanie. B. M. widziała okres poprzedzający wyjazd samochodu z parkingu i jego dalszą jazdę i jej dane zawarte w zawiadomieniu (numer rejestracyjny i rodzaj pojazdu) doprowadziły do identyfikacji tego samochodu, a w konsekwencji (na podstawie też twierdzeń B. C.) osoby oskarżonego jako jego użytkownika w oznaczonym czasie. B. M. wskazała też na okoliczności, które zwróciły jej uwagę i mogły świadczyć o nietrzeźwości kierowcy: głośna muzyka, brawurowy sposób jazdy, jechanie z podniesioną klapą bagażnika. Jednocześnie B. M. podała, iż przy tym samochodzie na parkingu zauważyła jednego mężczyznę, później w czasie jazdy widziała w nim tylko kierowcę; dodatkowo chłopcy czekający na przystanku i nagrywający telefonem komórkowym ten pojazd mówili, że „sam kierowca jechał” (k 133odw. – 134). Zeznań B. M. nie podważa to, iż nie potrafiła dokładnie opisać kierunku ostatecznej jazdy O. (na skutek jej zawiadomienia samochód ten odnaleziono jednak obok miejsca zamieszkania jego właściciela) oraz nie pamiętała, iż jego kierowca spowodował kolizję z innym pojazdem (ślady tej kolizji w postaci obtarcia zostały ujawnione przez interweniujących funkcjonariuszy policji na jego samochodzie, co znalazło dodatkowe odzwierciedlenie w relacjach M. C. i jego żony). Należy pamiętać, iż B. M. składała zeznania dopiero w postępowaniu odwoławczym i niektóre okoliczności mogły zatrzeć się w jej pamięci z powodu upływu czasu. Obserwowała jednak przedmiotowe zdarzenie (jej doniesienie doprowadziło do wykrycia sprawy); wada wzroku i odległość, w jakiej przebywała do w odniesieniu do inkryminowanego zdarzenia pozwalały na zaobserwowanie jego przebiegu, a zwłaszcza ile osób uczestniczyło w jeździe samochodem. O obecności jednej osoby w tym samochodzie zeznała na podstawie obserwacji w okresie poprzedzającym wyjazd tego samochodu oraz w trakcie jego jazdy, jak również odwołując się do oświadczeń innych osób, które widziały to zajście; dlatego sąd odwoławczy dał wiarę - zwłaszcza w tym zakresie - zeznaniom B. M., jako obiektywnym, odwołującym się różnych okoliczności warunkujących prawdziwość omawianego twierdzenia. Świadek od początku podnosiła, iż nie jest w stanie rozpoznać kierowcy (dlatego nie została przesłuchana w postępowaniu przygotowawczym), jednakże jej zeznania (łącznie z wcześniej podniesionymi okolicznościami) podważają zeznania M. B. i linię obrony lansowaną na podstawie jego wersji w postępowaniu odwoławczym, iż M. C. był jedynie pasażerem;

- podawane przez M. C. i P. T. ilości spożytego alkoholu nie uzasadniają przekonująco powodów całkowitej amnezji okoliczności zdarzenia. Wyniki badań w tym zakresie świadczą o dużym opilstwie oskarżonego (o 17.23 1,20 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu z tendencją malejącą), jednakże nie musiały pociągać niepamięci wszystkich okoliczności związanych z powrotem oskarżonego do domu, w tym na bieżąco nieprawdziwego ich przedstawiania żonie. Z powodu prostego upojenia alkoholowego miał on jedynie ograniczoną poczytalność w stopniu nieznacznym (k 41). Tymczasem oskarżony w sposób racjonalny w postępowaniu przed sądem I instancji nie potrafił przedstawić okoliczności, w jakich jego O. znalazł się pod domem, mimo iż posiadał on od niego kluczyki. Wydaje się, że zeznania M. B. były nieskuteczną próbą usunięcia tej niespójności, poprzez wskazanie, iż samochodem tym kierowała jednak inna osoba. Oskarżony nie musiałby wtedy przekonywać żonę, że samochód zostawił na parkingu pod piekarnią;

- okres niepamięci dotyczy inkryminowanego zajścia jak również pierwszej interwencji policji, w czasie której według zeznań funkcjonariuszy policji A. D. i A. G. oskarżony podejmował też zachowania potwierdzające jego sprawstwo (przyznawał to, co znajduje odzwierciedlenie niezależnie w twierdzeniach obu policjantów, skierował się pod blokiem do swojego samochodu). Wiarygodne jest, iż widząc O. na parkingu

(porysowanego), żona oskarżonego musiała domagać się od niego wyjaśnień i również pod naciskiem pytań policjantów oskarżony potwierdził, że „przestawił samochód”; mógł również z zaskoczenia przyznać to w domu po nagłym obudzeniu go. Funkcjonariusze podkreślają, iż z każdym momentem stawał się sprawniejszy psychofizycznie i zaczął zasłaniać się niepamięcią (z pewnością zaczęła dochodzić do niego świadomość konsekwencji prawnych tego czynu). Nie można dyskwalifikować zeznań tylko z tego powodu, iż świadek nie zauważył jakiegoś drobnego fragmentu zajścia albo zapamiętał go inaczej niż inni świadkowie, którzy mieli korzystniejsze warunki obserwacji oraz utrwalenia w pamięci tych zdarzeń. Fakt, iż w zeznaniach funkcjonariuszy policji zachodziły drobne nieścisłości w zakresie szczegółów zajścia nie zdołał podważyć ich wiarygodności, zwłaszcza w zestawieniu z ich pewnymi i niezależnie

dokonanymi spostrzeżeniami i niezwłocznymi czynnościami podejmowanymi w związku z wykryciem nietrzeźwego kierowcy sprawcy kolizji. Ich wersji nie mogą podważyć zwłaszcza zeznania B. C., w której kolejnych zeznaniach wzrasta tendencja ochronna dla oskarżonego wynikająca z akcentowania okoliczności, które mogą przemawiać wyłącznie na jego korzyść oraz wyjaśnienia oskarżonego, mające charakter obronny. Interwencja policji miała powody obciążające oskarżonego, które musiały wywołać pretensje do niego B. C.. Mija się z celem wyszukiwanie przez obrońcę jakichkolwiek sprzeczności z zeznaniach funkcjonariuszy policji, gdyż rozbieżności wynikające zwłaszcza z dynamiki zajścia, stopnia zaangażowania w nie uczestników, sposobu i miejsca obserwacji, nie mogą przesądzać automatycznie o niewiarygodności świadka, zwłaszcza w sytuacji, gdy musiał widzieć to zdarzenie i nie miał żadnych powodów, aby pomówić oskarżonego;

- sąd odwoławczy nie dostrzegł sprzeczności pomiędzy relacjami A. D. i A. G. a A. K. albowiem mogli przekazać tej funkcjonariuszce ostateczne stanowisko zatrzymanego co do powodów interwencji, który je potwierdził wobec niej – już w sytuacji, gdy utrwaliła się w jego świadomości linia obrony, nastawiona na zanegowanie sprawstwa. Z uwagi na upływ czasu nie były stanowcze relacje policjantki odnośnie przekazywanych przez oskarżonego okoliczności zajścia (z iloma osobami pił alkohol).

Poczynione przez sąd ustalenia faktyczne znajdują odpowiednie oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, który został poddany analizie, respektującej wymogi art. 4 kpk, art. 5 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk; postępowanie dowodowe oraz ta ocena zostały dodatkowo uzupełnione przez sąd odwoławczy. Argumentów co do dokonanej oceny dowodów – pominąć się nie da, ponieważ jest racjonalna i zakotwiczona w zasadach doświadczenia życiowego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego i jest zgodne ze wskazaniem wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku. Sąd odwoławczy wyczerpał istniejące możliwości dowodowe, przeprowadził

(odwołując się też do ocen sądu I instancji) analizę każdego dowodu, tak dowodu uznawanego za niewiarygodny, jak też takiego dowodu, który został przyjęty za podstawę ustaleń faktycznych, oraz dokonał też analizy całokształtu zebranych dowodów w ich wzajemnym powiązaniu, z dbałością o odzwierciedlenie ich treści i obiektywizm wniosków co do sprawstwa oskarżonego. Apelacja kwestionuje stanowisko sądu zwłaszcza z pozycji wyjaśnień oskarżonego oraz własnych subiektywnych ocen wymowy przeprowadzonych na rozprawie dowodów, przy wybiórczym i subiektywnym ujęciu ich zakresu, charakteru i treści. Podniesione wyżej okoliczności, a także inne wskazane w motywach zaskarżonego wyroku dały jednak sądowi merytorycznemu podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa M. C. za przypisane mu przestępstwo.

Wymierzona mu kara nie zawiera cech rażącej surowości i nie wymagała korekty.

Z tych wszystkich względów sąd okręgowy orzekł, jak w sentencji; na podstawie przepisów powołanych w wyroku zasądził od oskarżonego 100 złotych opłaty za drugą instancję oraz kwotę 20 złotych tytułem zwrotu wydatków za postępowanie odwoławcze.